

Bąk dziesięcioletni

Jak wiadomo, kabaret, uważany najczęściej za gatunek parateatralny, narodził się we Francji, gdzie jego rozkwit przypadł na koniec wieku XIX (Chat Noir, Le Mirliton, Le Lapin Agile). Rychło jednak znalazł podatny dla siebie grunt w Niemczech (Überbrettel, Schall und Rauch, Die Rote Zibebe) a następnie w innych krajach. Polska nie pozostawała w tyle, wymieniony już krakowski ansambl był na początku XX stulecia najważniejszy dla rodzimej tradycji.

Dobrze się miały polskie kabarety okresu międzywojennego (Sfinks, Perskie Oko, Qui Pro Quo), natomiast w okresie PRL-u – paradoksalnie – cenzura, mająca ogólnie destrukcyjny wpływ na aktywność twórczą, wymuszała na niemogących mówić wprost kabareciarzach posługiwanie się wyrafinowanymi środkami literackimi – aluzją, metaforą itd. A o tym przypomnieć warto dziś, gdy poziom artystyczny i myślowy niejednej kabaretowej formacji pozostawia wiele do życzenia.

Kabaret Bąk nawiązuje jednakowoż do dobrych wzorców, nie zaś niewyszukanej błazenady.

Jubileuszowa premiera zatytułowana, nomen omen, Pozory mylą, czyli strzał w dziesiątkę obejmowała, nie licząc bisów, 20 numerów: 9 monologów i skeczów (autorstwa Jerzego Andrzejczaka), sześć piosenek (napisanych przez Adama Madeja) oraz pięć popisów tanecznych. Obecność dużej dawki tańca jest specyfiką łódzkiej, lekarskiej kompanii estradowej. Stepowała, jak zwykle, z wdziękiem Teresa Sadłecka, ale (w uwiarygodnionych męską charakterystyką Tanich draniach) wraz z nią też debiutująca Agnieszka Król. Natomiast Małgorzata Wilczyńska, Halina Stachniuk i Aleksandra Staszczuk tańcząc flamenco budowały „gorące” kulminacje wieczoru.

Literacko-aktorskie sekwencje dotyczyły różnych aspektów życia miejskiego i wiejskiego, historii oraz współczesności, w tym relacji międzynarodowych. Przedmiotem skeczu mogły być zarówno babskie ploteczki (Bożena Bartosik, Beata Wyrwas-Meckier), jak i manewry wojskowe (Justyna Dłubek, Jerzy Andrzejczak). Zabawne teksty miały szereg odniesień do aktualnych spraw znanych z mediów – padły nazwiska Róży Thun, Fransa Timmermansa, było nawiązanie do reprivatyzacji, środowiska sędziowskiego i Amber Gold. Do wyróżniających się aktorsko należała Justyna Dłubek (m.in. jako seksowna uczennica egzaminowana przez nauczyciela w scenie Bitwa pod Płowcami), szkoda, że w rzeczonym

spektaklu nie śpiewała, gdyż w latach minionych dała się poznać jako ciekawa piosenkarka. Ale to podobno dlatego, że akompaniujący jej dawniej na gitarze Adam Madej występował tym razem wyłącznie jako lider – wokalista i gitarzysta – nowo powołanego do życia, bliskiego rockowi kwartetu Druga Klinika (pozostali muzycy: Mateusz Mroczek – gitara prowadząca, Tomasz Remiszewski – gitara basowa, Sebastian Tomala – perkusja). Druga Zmiana komunikowała m.in., że los bywa zły, problemy mieszczą się nieraz w walizce a dla kobiety jest wyzwaniem być... kolejną żoną ginekologa. Za cechą charakterystyczną piosenek W ramionach nocy oraz Nowe technologie uznać można swoistą transowość wynikającą z minimalizmu melodycznego i powtarzalności struktur.

Spektakl sprawnie wyreżyserował opiekun artystyczny Bąka, Janusz Wiśnioch, który pełniąc też funkcję „brygadiera sceny” okraszał całość żartami (aliści miał również niedużą rolę w skeczu Vive la France!). Scenografię przygotowała Bogumiła Kempieńska-Mirośławska, nad stroną akustyczną czuwali Anna Madej i Paweł Szymczak.

Cenionemu już nie tylko w środowisku medycznym, ale mającemu również sympatyków poza nim Kabaretowi Bąk życzyć wypada kolejnych dekad owocnej działalności.

Janusz Janyst

P.S. Z mego tomiku limeryków o łodzianach przytaczam limeryk dotyczący gwiazdy Kabaretu Bąk:

Wykonuje lancetem cięcia

nie narzeka na brak zajęcia

Aktywna w chirurgii świecie

także w Bąku – kabarecie

Tam mniej ma już Dłubek napięcia